

PAULINA DĄBROSZ-DREWNOWSKA

SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE
WOBEC POWSTANIA KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO
W ŚWIETLE DEPEZ FRANCUSKIEGO REZYDENTA

Kiedy na mocy traktatów w Tylży, zawartych między zwycięską Francją i jej przeciwnikami – Rosją i Prusami, tuż po klęsce koalicji antynapoleońskiej zostało utworzone w Księstwo Warszawskie¹, Napoleon chciał wiedzieć, jak społeczeństwo polskie przyjęło wiadomość o jego powstaniu, jak odnosiło się do cesarza i przebywających tu Francuzów. *Vox populi* był przecież miernikiem rzeczywistej potęgi Napoleona i prorokował o przyszłości. W napoleońskiej Francji *vox populi vox Imperatoris*.

Ten niewielki organizm państwowy miał być kontynuacją Polski, która zniknęła z mapy w wyniku trzech rozbiorów, rozwiązaniem tymczasowym i choć niezadowolającym, to rokującym nadzieję na wzrost terytorialny w przyszłości. Jak Polacy odnieśli się do tylżyckich rokowań, jak znajdowali się w nowej rzeczywistości było o tyle istotne, że przecież dla Francuzów Księstwo było bardzo ważne przede wszystkim ze względów strategicznych i militarnych; ze względu na specyficzne położenie oraz na możliwość dostarczenia rekruta dla kolejnych kampanii. Napoleon zresztą bardzo liczył na

Mgr PAULINA DĄBROSZ-DREWNOWSKA, doktorantka Instytutu Historii KUL i Université Paris-Sorbonne (Paris IV); adres do korespondencji: Instytut Historii KUL, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

¹ *Traité de paix conclu entre l'Empereur des Français, Roi d'Italie, Protecteur de la Confédération du Rhin et l'Empereur de toutes les Russes*: Archive du Ministre des Affaires Etrangères, Correspondance politique, (origines – 1896), Saxe: vol. 77, Biulletin des Lois nr 15, nr 2556; *Traité de paix conclu entre l'Empereur des Français, Roi d'Italie, Protecteur de la Confédération du Rhin, et le Roi de Prusse*, AE Saxe 77, Biulletin des Lois nr 15, nr 2557; M. K e r a u t, *Traité de Tilsit avec la Russie (7 juillet 1807)*, w: *Les grands traités de l'Empire: de l'Empire au grand Empire (1804-1810). Documents diplomatiques du Consulat et de l'Empire*, t. II, Paris 2004, s. 277-290; t e n ż e, *Traité de Tilsit avec la Prusse (9 juillet 1807)*, tamże, s. 291-300.

pobór polskiego rekruta. Miał swoje osobiste cele i musiał dla ich realizacji pozyskać opinię publiczną. To gwarantowało w dużej mierze jego przyszłe sukcesy. Zdawał sobie sprawę, że dla Polaków rozwiązania tyłzyckie mogą okazać się niewystarczające. Umiał jednak doskonale sterować opinią publiczną. By pozyskać opinię, by nią manipulować, trzeba było się doskonale orientować w nastrojach publicznych. Do tego francuskie ministerstwo spraw zagranicznych w Paryżu przywiązywało ogromną wagę, o czym świadczą instrukcje² dla obecnych tu rezydentów³.

Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego w 1807 r. zaistniała konieczność osadzenia tu francuskiego wysłannika dyplomatycznego⁴. Ustanowiono rezy-

² Rezydent otrzymywał instrukcje od swego zwierzchnika, czyli ministra spraw zagranicznych Francji z zawartymi tam nakazami, wskazówkami, pouczeniami i radami, co do swego postępowania w Warszawie. Instrukcje były korespondencją, do której rezydent musiał się ściśle zastosować. W polskiej i francuskiej historiografii nikt nie zajmował się dotychczas szczegółową analizą wszystkich depeesz rezydentów, które częściowo zostały wydane przez M. Handelsmana (*Instrukcje i depezesz rezydentów francuskich w Warszawie 1807-1813*, Kraków 1914). Depezesz te były jedynie wykorzystane w monografiach poświęconych Księstwu lub konkretnym zagadnieniom z tego okresu w pracach takich badaczy epoki, jak: S. Aksenazy, M. Handelsman, W. Tokarz, B. Gebert, A. Skałkowski, E. Halicz, J. Willaume, T. Mencil, W. Zajewski, B. Grochulska, M. Senkowska-Gluck, M. Kukiel, B. Gembarzewski, R. Bielecki, J. Skowronek, G. Zych, A. Rembowski, A. Nieuważny, J. Czubyty.

³ Szczegółowe biografie rezydentów i ich sylwetki zostały w polskiej historiografii opracowane przez M. Handelsmana (*Rezydenci napoleońscy w Warszawie 1807-1813*, t. I-II, Kraków 1915). Napisał on też artykuł na temat rezydenta Serry (*Rapport du Baron Serra sur sa mission à Varsovie (1808-1811)*), „*Révue des Etudes Napoléonnes*”, 2(1913), s. 407-428). Krótki artykuł o Bignonie napisał S. Askenazy (*Materiały i notatki z korespondencji Bignona*, „*Biblioteka Warszawska*”, 1(1896), s. 535-550). Ponadto w historiografii polskiej sporo informacji autobiograficznych na ten temat znajdziemy w tłumaczonych na język polski wspomnieniach samego Bignona i nieprzetłumaczonych nigdy wspomnieniach Pradta (L. B i g n o n, *Histoire de France depuis le 18 Brumaire (novembre 1799) jusqu'à la paix de Tilsit (juillet 1807)*, t. I-X, Paris 1938; t e n ż e, *Polska w 1811-1813 r. Wspomnienia dyplomaty*, t. I-II, Wilno 1921; t e n ż e, *Souvenirs d'un diplomate. La Pologne 1811-1813*, Paris 1864; D. P r a d t, *Histoire de l'ambassade dans le Grand Duché de Varsovie*, Paris 1815. Informacje biograficzne podano we francuskich encyklopediach i słownikach biograficznych, przy czym najczęściej informacji odnajdujemy tu na temat Pradta i Bignona, znacznie mniej na temat Vincenta i Serry: S. T o r n é r y, *Un prélat diplomate: l'abbé de Pradt*, Poitiers 1908; C. L e j e u n e, *L'abbé de Pradt (1759-1837) ou l'itinéraire d'un déraciné*, „*Révue du Souvenir Napoléonien*”, 424(1999), s. 15-22; E. D o u s s e t, *L'abbé de Pradt: grand aumônier de Napoléon*, Paris 1959. Warto również odnotować anglojęzyczny artykuł dotyczący rezydentów francuskich w Warszawie: J. S t a n l e y, *The French Residents in the Duchy of Warsaw 1807-1813*, „*Canadian Slavonic Papers*”, 27(1985), nr 1, s. 49-64.

⁴ „Stanowisko rezydenta francuskiego w Warszawie nie było bliżej określone prawnie, a rola jego wpływała z układu stosunków faktycznych. Księstwo Warszawskie najściślej związane z cesarstwem francuskim, przez osobę monarchy także część konfederacji reńskiej [...]

denturę w Warszawie⁵. Pierwszym rezydentem był Etienne Vincent, określany jako rezydent nieakredytowany (*résident non accrédite*), pozostający przy rządzie warszawskim tylko tymczasowo, kolejnym Jean Charles François Serra jako rezydent akredytowany (*résident accrédite*). Serra pełnił tę funkcję od 31 października 1807 r. do 26 grudnia 1810 r. Zastąpił go Louis Pierre Edouard Bignon z tytułem *chargé d'affaires en titre* (25 grudnia 1810-27 maja 1812). Potem przebywał tu po raz drugi jako minister pełnomocny i wysłannik nadzwyczajny (8 stycznia-luty 1813). W maju 1812 r. rezydentura w Warszawie została podniesiona do rangi ambasady i od 27 maja 1812 r. do 16 grudnia tego samego roku ambasadorem był Dominique de Riom de Pradt⁶.

było najdalej na wschód wysuniętą placówką imperium napoleońskiego. Stąd dla Francji wynikała konieczność posiadania specjalnego obserwatora w Warszawie obok normalnego przedstawiciela na dworze drezdeńskim, stąd – dla zachowania właściwej proporcji – w czasach pokoju niski w hierarchii dyplomatycznej tytuł przedstawiciela Francji w Warszawie i wysokie jego uposażenie materialne, stąd formalne podporządkowanie osoby rezydenta warszawskiego ministrowi drezdeńskiemu i faktyczna jego niezależność od Drezna”. M. H a n d e l s m a n, *Wstęp*, w: *Instrukcje i depesze rezydentów francuskich w Warszawie 1807-1813*, t. I, wyd. M. Handelsman, Kraków 1914, s. IX-X (dalej cyt.: ID – kolejno podany będzie numer depeszy; jeśli będzie to instrukcja ministerialna zaznaczono, dla którego z rezydentów przeznaczona i często kto był jej autorem; jeśli jest to depesza rezydenta, pomija się tę informację; następnie data pisania depeszy i ewentualne miejsce, a jeśli nie podano miejsca to znaczy, że depesza została wysłana z Warszawy; kolejno strona depeszy w wydaniu przez M. Handelsmana w zbiorze depesz). Kim był w Warszawie rezydent francuski? Był „pośrednikiem między naczelnikiem korpusu okupacyjnego a władzami warszawskimi, pomiędzy naczelnikami sił francuskich, rezydujących w krajach ościennych, i intendentem wielkiej armii a rządem krajowym, z urzędu opiekun interesów donatariuszów cesarskich, obdarzonych wielkimi dobrami w Księstwie, a naturalny obrońca Francuzów, przebywających na terenie warszawskim i ich cywilny zwierzchnik, był rezydent a) narzędnikiem bezpośredniego wpływu Francji na sprawy warszawskie i b) źródłem jej o Polsce informacji”; tamże, s. X.

⁵ Wszystkich dyplomatów zwykło się określać w polskiej historiografii mianem *rezydentów*, nie wnikając w różnice wynikające z terminologii dyplomatycznej. Sam M. Handelsman, zdając sobie doskonale sprawę ze zmian w statusie francuskiej misji dyplomatycznej w Warszawie, wszystkich dyplomatów określa umowną nazwą *rezydentów*, o czym świadczy chociażby tytuł: M. H a n d e l s m a n, *Rezydenci napoleońscy w Warszawie 1807-1813*, Kraków 1915.

⁶ The diplomatic list, w: A. E. W h i t c o m b, *Napoleon's diplomatic service*, Durnham 1979, s. 165-178, M. H a n d e l s m a n, *Avant-propos*, ID, s. V. Zwrócić należy uwagę na rozbieżność miesięcznych dat pełnienia funkcji dyplomatycznych. Podaje się albo daty nominowania na placówkę dyplomatyczną (jak u M. Handelsmana) albo przybliżoną datę, kiedy rezydent przybył do Księstwa i rozpoczął wykonywanie swych obowiązków (jak w przypadku A. E. Whitcomba).

Rezydenci francuscy w uzależnionym od Francji Księstwie czuwali nad całością spraw, zdając dokładnie relacje z tego, co się tu dzieje, ministrowi spraw zagranicznych w Paryżu. Donosili o tym w swych depeszach, które były korespondencją pisaną do ministra spraw zagranicznych. Bardzo ważną funkcją rezydenta było prowadzenie regularnej korespondencji i informowanie rządu francuskiego o wszystkich sprawach. Na tę działalność informacyjną Napoleon położył największy nacisk.

W instrukcji do rezydenta z dnia 13 lipca 1807 r.⁷ minister spraw zagranicznych Talleyrand⁸ zaznaczał, że jeśli chodzi o zawartość depezy, to w pierwszej kolejności oczekuje od niego dokładnego raportu na temat sytuacji w Warszawie. Chce szczegółowo poznać, jaki efekt wywołały tam wieści na temat pokoju i postanowień względem utworzenia Księstwa Warszawskiego. Podkreślił, że pragnie wiedzieć, jak wpłynęły one na opinię publiczną⁹. Chęć poznania *influence sur l'esprit public* minister wielokrotnie zaznaczał w instrukcjach skierowanych do dyplomatów francuskich w Warszawie.

Nastroje społeczne tuż po powstaniu Księstwa opisywał pierwszy z rezydentów – Vincent. Na samym początku swego urzędowania w Księstwie, skupił się on przede wszystkim na doniesieniach o nastrojach społecznych w Warszawie tuż po traktacie w Tylży. Vincent chciał dokładnie poinformować Paryż, jak odbierane są tutaj wieści o postanowieniach pokojowych; czy Polacy są z nich w pełni zadowoleni i jak odnoszą się do Francuzów. Otrzymał w tym względzie szczegółowe wskazówki z Paryża.

⁷ Królewiec, 13 lipca 1807 r., s. 1.

⁸ 22 listopada 1799 – 8 sierpnia 1807 r. ministrem spraw zagranicznych we Francji był Charles Maurice de Talleyrand, książę de Benewentu. Potem zastąpił go Jean-Baptiste Nompere de Champagny, duc de Cadore przez trzy lata minister spraw wewnętrznych: 9 sierpnia 1807 r. -16 kwietnia 1811 r. 17 kwietnia 1811 r. Champagny został zastąpiony przez Hugues-Bernarda Maretę – Duca de Bassano, który był ministrem do 17 kwietnia 1811 r. 20 listopada 1813 r. Mareta zastąpił Armand Augustin Louis Caulaincourt (był ministrem do 2 kwietnia 1814 r.) – generał, *Grand Equery* od 1806 r. i *Grand Marshal* od 1813 r., duc de Vicence, ambasador w Rosji w latach 1807-1811, przeciwnik polityki 1812 r., rzecznik pokoju, osobisty przyjaciel Aleksandra I. Ministrowie zmienili się cztery razy; *Liste des ministres des Affaires Etrangères depuis le 1^{er} janvier 1589 jusqu'au mai 1871*, w: *Inventaire des Archives du Ministère des Affaires Etrangères. Etat Numerique des fonds de la Correspondance politique de l'origine à 1871*, Paris 1936, s. XVIII; *Histoire de l'administration française. Les Affaires étrangères et le corps diplomatique français*, t. I, Paris 1984, s. XIX, E. A. W h i t c o m b, *Napoleon's Diplomatic service*, Durham 1979, s. 27-28. 10 września-20 marca 1814 r. ministrem spraw zagranicznych był ponownie Talleyrand, w okresie 21 marca-22 czerwca 1815 r. – ponownie Caulaincourt, a wreszcie w dniach 8 lipca-23 września 1815 r. – po raz kolejny Talleyrand (*Inventaire des Archives du Ministère des Affaires Etrangères*, s. XIX).

⁹ ID, Talleyrand do Vincenta, Królewiec, 13 lipca 1807 r., s. 1.

Vincent stwierdził już na początku, że wrażenia wywołane traktatem są zmieszane z odrętwieniem, osłupieniem. Polacy oczekiwali, że Napoleon da im państwo znacznie większe terytorialnie. Polacy są zatem rozczarowani. Każdego dnia objawiają się sprawy, które wywołują powszechną boleść; i tak mocno została odczuta utrata Białegostoku, biskupstwa warmińskiego, cesja ujścia Wisły na rzecz Prus. Są to, jak pisał Vincent, powody Polaków do smutku¹⁰. Napoleonowi nie umiano przebaczyć pozostawienia w rękach Prus znacznej, bądź co bądź, części ziem dawnej Rzeczypospolitej Polskiej i obdarowania Rosji obwodem białostockim¹¹. Jak donosił rezydent, powszechne jest tu myślenie, że postanowienia traktatu są tymczasowe. Ta kwestia powodowała największe rozczarowanie Polaków, co podkreśla literatura i pamiętnikarze epoki. Tylko niewiele osób, jak zauważył rezydent, uważa wszystkie postanowienia za wyraz „umiaru, taktu politycznego”¹². Tylża oznaczała jednak w polskiej świadomości narodzenie namiastki państwa polskiego, mimo że ten „pierwszy sojusz francusko-rosyjski od samego początku nosił w sobie zarody śmierci”¹³.

Vincent informował, że w Księstwie wielu Polaków jest niezadowolonych z faktu, że państewko nie otrzymało nazwy Polska i w rezultacie, że Polska nie odzyskała niepodległości, stąd żywe są nastroje prorosyjskie. Żałują oni nawet, że nie popadli w niewolę silnego narodu (ma tu na myśli Rosję), który mógłby ich chronić¹⁴. Prawdziwi polscy patrioci są niezadowoleni; nie uznają stanu państwa aktualnego jako czegoś definitywnego¹⁵. Pisał on o obojętności a nawet oziębłości między Polakami a Francuzami, jaką daje się odczuć w wyniku powyższych wydarzeń. Jednak – dodał – jak dotąd owa oziębłość nie przyniosła żadnego negatywnego skutku i nie można przypuszczać, że przyniesie¹⁶. W Polakach rezydent zauważył nawet jakąś skłonność do popadania w nastrój smutku, co nazywa *un caractère de tristesse*¹⁷. Polacy są niezadowoleni, zniechęceni, rozczarowani.

¹⁰ ID, 3, 22 lipca 1807, s. 2.

¹¹ B. G r o c h u l s k a, *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966, s. 79-80.

¹² ID, 3, 22 lipca 1807, s. 3.

¹³ A. M. S k a ł k o w s k i, *O cześć imienia polskiego. Opowiadania i materiały historyczne*, Warszawa 1908, s. 423.

¹⁴ ID, 4, 25 lipca 1807, s. 5.

¹⁵ ID, 7, 6 sierpnia 1807, s. 9.

¹⁶ ID, 3, 22 lipca 1807, s. 3.

¹⁷ ID, 3, 22 lipca 1807, s. 3.

Pisał też Vincent o antyfrancuskiej postawie rządzących. Jest to o tyle istotne, że ludzie stojący u władzy mają niewątpliwie ogromny wpływ na opinię publiczną. Obserwował on, że osoby stojące na czele rządu Księstwa chcą odsunąć zwolenników Francji od wpływów. Dla Vincenta działający rząd był wyraźnie antyfrancuski. Rezydent informował o złym nastawieniu wobec wszystkich tych osób, które można określić mianem „protegowanego Francji”, członka legionów polskich we Włoszech, wielbiciela tego wszystkiego, co się dzieje we Francji, apologety zniesienia poddaństwa. To wystarczy, aby doznać pewnego rodzaju wykluczenia¹⁸. Ceni się natomiast osoby mało znaczące, lękające się wszelkiego kryzysu lub ludzi znanych ze swych związków z Rosją i sympatią do tego silnego państwa. „Prawdziwi Polacy” (według Vincenta to ci, którzy brali udział w Sejmie Wielkim, których wspierała Francja), podczas gdy wcześniej wszędzie byli prześladowani, teraz są „obrzydzeni” w Księstwie¹⁹.

Relacjonował dalej, że jego codzienne obserwacje pozwalają stwierdzić, iż rząd nie posługuje się propagandą sprzyjającą planom Napoleona, tak by rozwiać wszelkie uprzedzenia i scementować miłość między obydwojema narodami. Jaki jest tymczasem plan Komisji Rządzącej? – traktowanie Francuzów jako ciemnych – odpowiedział sam sobie rezydent.

Żalił się ciągle Vincent, że w Księstwie dają o sobie znać silnie ambicje stronnictw, intrygi, by umieszczać na stanowiskach swoich protegowanych. Najsilniejsi są ci, którzy brali udział w powstaniu kościuszkowskim i którzy stanowili największą opozycję przeciw Austrii i Prusom²⁰. Oni są najbardziej popularni w Księstwie w oczach opinii publicznej. Oni dają rękojmię swojego przywiązania do Francuzów, ale nie wydaje się, że będą popierani przez rząd i magnatów, którzy – jak podkreślał wielokrotnie Vincent – są najbardziej nieprzychylni Francji i boją się utracić swoje wpływy. Ci bowiem będą chcieli – rzecz jasna – aby osoby osadzone na stanowiskach były albo osobami słabymi, nic nieznaczącymi, albo sprytnymi, przebiegłymi, tak, aby utrzymywać u władzy oligarchię kilku rodzin. Vincent donosił, że został poinformowany o tym, iż zagrożenie jest niewielkie, aby przywrócono na scenę polityczną ludzi, którzy sprzedali bezwstydnie swą ojczyznę i że w Dreźnie rozpowszechniono pogląd, że to, co najbardziej niebezpieczne dla Księstwa, to partia francuska. Rząd czyni wszystko, aby wprowadzić w stan

¹⁸ ID, 22, 9 października 1807, s. 37.

¹⁹ Tamże, s. 38.

²⁰ ID, 25, 27 października 1807, s. 42-43.

powszechnej niełaski tych, którzy zaliczają się do tej kategorii osób. Rzeczywiście radykalni sojusznicy Francji, jakobini polscy, z którymi sympatyzował Vincent, nie mieli być dopuszczani do władzy²¹.

Członkowie pruskiego stronnictwa zwracają swe nastroje ku Rosji. Stronnictwo rosyjskie jest silne i stale się powiększa. Rządzą nim ludzie najbardziej wpływowi w kraju, którzy kalkulują, mając nadzieję na zjednoczenie ziem polskich. Chcą się oprzeć na sile, która będzie ich osłaniać. Francja jest daleko, zaś Rosja blisko – takie myślenie determinuje te osoby, pisał Vincent²². Na czele stronnictwa prorosyjskiego stoi Adam Jerzy Czartoryski, były minister spraw zagranicznych Rosji. Projekt rosyjski, który ma swych zwolenników, zakłada odrodzenie Królestwa Polskiego opartego na Rosji.

Te nastroje wykorzystują wrogowie Francji, który dodatkowo przyczyniają się do pogorszenia nastrojów rozżalenia, zawiedzionych nadziei. Brak dobrej policji sprawia, że do Warszawy przybywają emisariusze rosyjscy, zobowiązani do zniesławiania Francuzów i rzucania wątpliwości co do intencji Napoleona w stosunku do Księstwa²³. „Prawdziwi Polacy” są niezadowoleni z pokoju i mają nadzieję na nowy konflikt z Austrią. Partia rosyjska szuka gorliwych zwolenników. Vincent dodał, że Prusacy, którzy osiedli w Warszawie, mają satysfakcję, co czyni Polaków jeszcze bardziej nieszczęśliwymi. Ten rodzaj triumfu ich wrogów – pisał rezydent – może być rzeczą, która najbardziej martwi Polaków, ponieważ to rana w ich miłości własnej²⁴.

Polacy myślą już o nowej wojnie. Jak podkreślał Vincent, „prawdziwi Polacy” są niezadowoleni z pokoju i mają nadzieję na nowy konflikt z Austrią²⁵. Panuje powszechna chęć wojny z Austrią. Polacy chcą przyłączenia Galicji. Zaznaczał ciągle, że są niezadowoleni ze swego aktualnego państwa;

²¹ Jakobini polscy byli zebrani wokół K. Szaniawskiego, J. Zajączka, J. Jasińskiego. Ideowo nawiązywali do rewolucji francuskiej. Po klęsce insurekcji kościuszkowskiej, którą żywo wspierali, część z nich poparła Napoleona. Głosili radykalne hasła społeczne (m.in. zniesienie poddaństwa). Nie udało im się jednak dojść do władzy. Mieli wielu przeciwników. Rządząca arystokracja obawiała się ich radykalizmu i nie chciała stracić swych wpływów. Więcej o jakobinach: J. S k a r b e k, *Jakobini polscy*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. VII, red. J. Duchniewski, Lublin 1997, s. 690-691; tamże literatura dotycząca jakobinów. M. S e n k o w s k a - G l u c k, *Le Duché de Varsovie*, w: *Occupants-occupés 1792-1815. Actes du Colloque qui s'est tenu à Bruxelles, les 29 et 30 janvier 1969*, Bruxelles 1969, s. 400; W. T o k a r z, *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja (1794-1812)*, t. I, Kraków 1905, s. 327.

²² ID, 7, 6 sierpnia 1807, s. 9.

²³ ID, 11, 21 sierpnia 1807, s. 16.

²⁴ ID, 3, 22 lipca 1807, s. 3.

²⁵ ID, 11, 21 sierpnia 1807, s. 16.

dla nich jest ono niewystarczające a stan obecny jest pierwszym krokiem do czegoś większego²⁶. Rezydent pisał o znacznym ochłodzeniu sympatii do Francuzów, o intrygach rosyjskich agentów. Charakter Polaków jest jednak podatny na entuzjazm i to jest lekarstwem na obecny stan rzeczy. Poza tym nowa wojna dałaby nadzieję, aby zakończyć to, co odbiera się jako pewien „szkic”. Wtedy zapomni się o przeszłości i zgodzi się na nowe ofiary – dodał Vincent. Wieści o wojnie w Warszawie są przyjmowane „pożądliwie”²⁷. Nastroje społeczne pogarszają się na skutek przechodu wojsk francuskich przez terytorium Księstwa. Mieszkańcy Księstwa są zmuszeni utrzymywać żołnierzy, kraj jest zrujnowany wojną. To wszystko powoduje złe nastawienie Polaków do Francuzów. Przejście oddziałów pociąga za sobą zamieszki. Szczególne szkody zostały uczynione przez 6. korpus marszałka Masseny. Śmierć, gwałt i grabież zbiorów znaczą ich pochod²⁸. Polacy otwarcie mówią, że po tym, jak zostali wydani na łup, ofiarę w traktacie pokojowym, do nieszczęścia brakuje im tylko bycia zrujnowanymi przez te same oddziały, które pospieszyły im z pomocą. To wszystko rozdrażniło Polaków, spowodowało zaniepokojenie. Oburzenie przyniosło oziębienie i dało przykład kilku zniewag, które rozprzestrzeniając się mogą wywołać fatalne następstwa. Pierwsze wrażenie długo się utrzyma, pisał Vincent, i to, co się stało, nie będzie prosto wymazane z pamięci²⁹. W kraju panuje powszechne niezadowolenie³⁰. Jeśli chce się, aby serca Polaków były zwrócone ku Francji – pisał rezydent – trzeba, aby armia francuska zaprzestała rekwizycji i trzeba stworzyć dobrze wyekwipowaną i dobrze opłacaną armię polską³¹. Francuzi są traktowani chłodno i będą tak traktowani, odnotował Vincent, dopóki nie zapomni się im wszystkich nieprzyzwoitości, jakich się dopuścili³².

Niechęć wzbudza dodatkowo kwestia donacji napoleońskich³³. W depeszy odnajdujemy informację, że w dekretach imperialnych, przyznających donacje Francuzom, większa część Polaków nie widzi w tym podziale dóbr niczego,

²⁶ ID, 12, 28 sierpnia 1807, s. 17.

²⁷ ID 15, 3 września 1807, s. 23.

²⁸ ID, 9, 10 sierpnia 1807, s. 12.

²⁹ ID, 9, 10 sierpnia 1807, s. 12.

³⁰ ID, 9, 10 sierpnia 1807, s. 13.

³¹ ID 13, 28 sierpnia 1807, s. 22.

³² ID 18, 24 września 1807, s. 28.

³³ Negatywne nastroje opinii społecznej wobec donatariuszy napoleońskich potwierdza literatura; por. M. S e n k o w s k a - G l u c k, *Donacje napoleońskie w Księstwie Warszawskim*, Wrocław 1968.

jak tylko próbę pozbawienia kraju jego bogactw³⁴. Pojawiły się ogromne trudności administracyjne, by wprowadzić donatariuszy w posiadanie i, co więcej, trudności te przechodzą w prawdziwe szykany. Uważa się donatariuszy za zdzierców, łupieżców kraju³⁵. Traktuje się ponadto donatariuszy jako dzierżawców narodowych. Vincent występował przeciwko tym „udręczeniom”.

Kolejną kwestią, która wzbudza wielkie niezadowolenie właścicieli ziemskich jest Kodeks Napoleona³⁶. Dla Vincenta, który widział istniejący chaos organizacyjny, stawało się jasne, że naśladowanie francuskich urzędów w Księstwie nie będzie sprawą prostą. Pisał, że choć zgodnie z duchem czasu i życzeniem ludzkości zniesione zostało poddaństwo, to jednak rzuca niepokój na postawę wielkich właścicieli ziemskich i ich zaangażowanie w tworzeniu aparatu administracyjnego i udziale w rządach³⁷. Okazało się, że szlachta była bardzo niezadowolona z tego rozwiązania, w przeciwieństwie do chłopów, którzy odzyskali wolność. Jak pisał Vincent, zamożna szlachta patrzy z żalem na zniesienie poddaństwa, obawia się zmian i jest niechętna „systemowi francuskiemu”. Zamożna szlachta obawia się wielkiego podziału majątków i w konsekwencji zmniejszenia jej wpływu. Nadaremnie tłumaczy się jej, że to nie zagraża jej zamożności, że to rozwiązanie daje, przeciwnie, dużo większe korzyści, że doprowadzi ono do powstania dużej liczby małych właścicieli, którzy będą tak niezależni, by żyć bez pomocy swoich panów. Szlachta narzeka ogólnie na ofiary, męczeństwo, jakie musi ponieść dla narodu³⁸. Arystokracja szmerze i nie ukrywa swojej niechęci do Francuzów. Narzeka na wszelkie ciężary wojenne, środki przedsięwzięte po to, by zabezpieczyć donatariuszom lenn cesarskich korzystanie z przypisanych im dobrodziejstw. Uważa ona, że jej wpływ jest ograniczony przez konstytucję i przez środki, które władze francuskie są ciągle zmuszone podejmować. Rozmowy arystokracji są pełne gorczy i złej woli. Arystokracja jest mniej liczna, ale bogactwa dają jej większe wpływy. Ma ponadto największy talent do intryg, jest zazdrosna o przywileje i swój „autorytet despotyczny, niespokojny z natury”. Ta warstwa stroni od porządku i moralności. Są to ci sami magnaci, którzy swoją sprzedajnością przyczynili się do straty swojej ojczyzny. Obecnie oferują swoje usługi Rosji, a ta na pewno skorzysta z tego środka,

³⁴ ID, 3, 22 lipca 1807, s. 2.

³⁵ ID, 9, 10 sierpnia 1807, s. 13.

³⁶ P. Dąbowski, *Les codes Napoléon en Pologne*, „Révue des Etudes Napoléoniennes” 35(1932), s. 362-365.

³⁷ ID, 6, 31 lipca 1807, s. 8.

³⁸ ID, 20, 2 października 1807, s. 32.

aby stworzyć stronnictwo, które będzie gotowe ją popierać. Będzie ono schlebiał magnatom przez obietnice bogactw i honorów, gdyż ojczyzna ma w tej chwili mało do zaoferowania ludziom przywykłym do dziedzicznego sprzedawania się. Ten sukces Rosji, według Vincenta, nie będzie trwały; intrygi zastąpią nowe intrygi i Rosjanie będą z trudem panami sytuacji, a „niespokojne” duchy wywołają nową zmianę. Ten gust, upodobanie w innowacjach, skłonność do nieporządku, ta zmienność trudna do ujarznienia, tak niebezpieczna charakteryzują magnatów. Mówią oni nieprzychylnie o wszystkim, co się dzieje pod wpływem Francji, oskarżają ją o despotyzm. Polacy ze stronnictwa rosyjskiego zaś – pisał Vincent – oddalili się podczas wojny od granic i teraz korzystają z okazji, że król saski przybywa do Warszawy. Chcą tu wrócić pod jego protekcją, o którą zabiegają³⁹.

Na prowincjach drobna szlachta żyje jako klientela dużej i odbiera z zadowoleniem zmiany, które nastrajają ją lepiej do Francji niż jej protektorów – wielką szlachtę⁴⁰. Usposobienie warstwy średniej jest lepsze; tu Francuzi znajdują dobre przyjęcie i tu Francja może liczyć na zwolenników⁴¹.

Pisał też Vincent, że daje się słyszeć coraz mniej narzekań i jeśli magnaci są niezadowoleni, to drobna szlachta, burżuazja i chłopci przyzwyczajają się do pobytu Francuzów i sympatyzują z nimi. Wieśniacy zaczynają rozpoznawać dobrodziejstwa, jakie uczynił im cesarz, dając im wolność. Oni czczą swego dobrodziejcę z wielką energią i nawet śpiewają piosenki na jego cześć. Ta warstwa, stwierdza Vincent, nie jest taka „tępa”⁴².

29 lipca 1807 Vincent donosił w depeszy o wiadomościach z Saksonii dotyczących nadania Księstwu konstytucji. Wieści z Drezna wywołały miłe wrażenie i odczucia⁴³. Z przyjemnością odbiera się fakt, że projekt konstytucji został zaaprobowany, że są tam nazwy starych polskich urzędzeń, że nastąpiło wzmocnienie systemu, który zapobiega anarchii, która jest tu zjawiskiem normalnym. Pisał jednak, że Polacy są zawiedzeni, iż Konstytucja nie wymienia nazwy Polska; że nie ma Polski, ale jest Księstwo Warszawskie. Dostrzegał ponadto obawę Polaków przed Saksonią, przed związkiem z krajem niemieckim. Ideę związku z takim krajem powszechnie uważa się za antypaństwową⁴⁴.

³⁹ ID, 24, 20 października 1807, s. 41-42.

⁴⁰ ID, 20, 2 października 1807, s. 32.

⁴¹ ID, 24, 20 października 1807, s. 41-42.

⁴² ID 21, 3 października 1807, s. 37.

⁴³ ID, 5, 29 lipca 1807, s. 5-6.

⁴⁴ Tamże, s. 5-6.

Oddzielna konstytucja – pisał dalej rezydent – daje Polakom nadzieje powiększenia granic, bo te obecne widzą oni jako coś prowizorycznego. Możliwe jednak, że reszta Polski zapragnie cieszyć się z porządku, jaki Napoleon ustanawia i będzie zainteresowana wznowieniem wojny!⁴⁵.

Mimo niechętnych głosów na temat traktatu tylżyckiego, ducha podtrzymuje jednak nadzieja posiadania księcia francuskiego jako suwerena Księstwa. Decyzja, że księciem warszawskim będzie król saski, wzbudza w Polakach zadowolenie. Widać wyraźnie pragnienie pobytu dworu saskiego. W Polsce uwielbia się wystawność, okazje do pokazania się. Jest tylko jedna obawa – że dwór króla saskiego nie okaże się tak wspaniały, jak się tego powszechnie oczekuje⁴⁶. Na razie jednak Polacy trwają w oczekiwaniu na monarchę, pełni nadziei i zaciekawienia.

Król saski oczekiwany jest w kraju z coraz większą niecierpliwością. Panuje przekonanie, że monarcha zaprowadzi tu porządek w systemie sprawowania władzy i we wszystkich innych dziedzinach. Oczekuje się, że wyrówna zaległe wydatki, dostarczy pomocy właścicielom ziemskim, pomoże Księstwu finansowo⁴⁷. Polacy, którzy są bardzo niezadowoleni, widząc apatię rządu, potępiają tę ocieężałość, coraz bardziej oczekując przyjazdu monarchy. Komisja Rządząca działa tak ocieężale, że rezydentowi brakuje słów krytyki. Stąd też – według Vincenta – przybycie króla saskiego jest konieczne, aby położyć kres niepewności i oligarchii uciążliwej dla narodu i bardzo niewygodnej⁴⁸. Aby usunąć podziały społeczne, które istnieją, należy doprowadzić do szybkiej interwencji siły, która nakaże milczenie pamięci starych stronnictw. Pod tym względem obecność króla Saksonii będzie największym dobrodziejstwem i najkorzystniej wpłynie na nastroje społeczne. Zajmie bowiem bezczynność wielu osób, które zbyt „mędrkują”, i załagodzi nastroje panujące w narodzie⁴⁹. Jego przyjazd ogłasza się każdego dnia i każdego dnia z inną datą. Polacy oczekują od niego wiele. Oczekują, że będzie on antidotum na wszelkie zło w kraju, które jest nie do wytrzymania⁵⁰.

Początkowe depesze mówią wyraźnie o negatywnych nastrojach Polaków i niechęci wobec Francuzów. Ich nadzieje związane z odbudowaniem pań-

⁴⁵ Tamże, s. 5-6.

⁴⁶ Tamże, s. 7.

⁴⁷ ID 15, 3 września 1807, s. 23.

⁴⁸ ID, 15, 3 września 1807, s. 23.

⁴⁹ ID 17, 18 września 1807, s. 26-27.

⁵⁰ ID 18, 24 września 1807, s. 28.

stwa, które nosiłoby imię Polski, państwa o znacznie większym zasięgu terytorialnym, nie zostały spełnione; „mały ten kraik [...]”⁵¹.

Vincent wkrótce stwierdził, że stan ducha w społeczeństwie powoli poprawia się. Lud jest podzielony na stronnictwa. Ambicje i intrygi zaprzętają wszystkie głowy. Najbardziej utytułowani drżą, by dostać stanowiska⁵². Nastrój wyraźnie się poprawia. Spokój panuje w wielu umysłach⁵³. Polacy uspokoili się, ochłonęli i zaczynają organizować sobie życie w nowych okolicznościach. Przecież w tym państwie przyjdzie im żyć i ta prawda dociera do ich świadomości.

A co na te informacje odpowiadał minister w Paryżu i sam Napoleon? Z dnia 30 grudnia 1807 roku pochodzi ogólna instrukcja dla nowego rezydenta Serry, w której na samym początku minister przypomniał o wielkim dobrodziejstwie, jakim było przywrócenie Polakom tej części Polski, jaką jest Księstwo Warszawskie. Mówił o konieczności zmiany instytucji i nadania nowych tak, aby wyleczyć i karać odwieczną skłonność Polaków do anarchii, zlikwidować tradycję, która dawała władzę w kraju wąskiej grupie rodzin. Nie dziwi Francuzów opisywany przez Vincenta stan rzeczy. We Francji powszechny był pogląd o polskiej anarchii jako sprawczyni upadku niepodległej Rzeczypospolitej. To, że wielkie prawodawcze zmiany uraziły niektóre interesy i że nie wszystkim się podobają – to naturalne. Polacy mają nadzieje nieumiarkowane; traktat w Tylży uznali za niewystarczający, oczekiwali dużo więcej, okazali się niewdzięczni. Mogą się sprzeciwiać francuskiemu systemowi. Rezydent ma się temu przyglądać⁵⁴. Napoleon nie był zadowolony z polskiego społeczeństwa i nakazywał czynić dalsze obserwacje.

Napoleon skutecznie wykorzystywał tę skłonność Polaków do ulegania nastrojom, do popadania w nastrój euforii, zwłaszcza zaś w czasie przygotowań do kampanii 1809 i 1812 roku. W takim stanie Polacy byli skłonni do największych ofiar i wysiłków. Francuzi umiejętnie szerzyli propagandę, nawołując mieszkańców Księstwa do poświęceń. Za każdym razem Napoleon obiecywał powiększenie terytorium i odbudowanie Polski. Polacy przed każdym z konfliktów zbrojnych byli pełni nowych nadziei i oczekiwali wojny, wierząc, że cesarz spełni wreszcie ich pragnienia. Ich nastroje zniechęcenia i krytyki ustępowały entuzjazmowi. Wierzyli Napoleonowi, który liczył na polską armię.

⁵¹ B. G e b e r t, *Księstwo Warszawskie*, Lwów 1907, s. 35.

⁵² ID, 5, 29 lipca 1807, s. 7.

⁵³ ID 7, 6 sierpnia 1807, s. 9.

⁵⁴ ID, instrukcja, 30, Paryż 30 grudnia 1807, s. 51.

Ogólne informacje na temat opinii publicznej Księstwa i nastrojów wobec powstania państwa są negatywne. Oczekiwano o wiele więcej od Napoleona. Nie wskrzesił on dawnej Rzeczypospolitej. Początkowo pozytywne nastroje względem Francuzów, związane z wielkimi oczekiwaniami odrodzenia Polski, zaczęły się zmieniać już po traktacie tylżyckim, kiedy się okazało, że w nazwie utworzonego państewka nie pojawia się tak bardzo oczekiwane słowo Polska i że Księstwo ma znacznie mniejszy zasięg terytorialny, niż tego oczekiwano. W obliczu trudności, wynikających z konieczności zorganizowania od podstaw życia państwowego, w obliczu bardzo trudnej sytuacji finansowej Księstwa, radość, że mimo wszystko mamy własne państwo, ustępowała miejsca rozgoryczeniu i beznadziei. Dotkliwie dały o sobie znać trudności finansowe, a tym, co najgorzej już na początku zniechęciło Polaków do Francuzów, były stacjonujące w kraju wojska francuskie i saskie oraz konieczność ich utrzymywania, bardzo uciążliwe rekwizycje. To spowodowało falę krytyki pod adresem polityki cesarza. Francuzi byli traktowani chłodno i nieufnie w Księstwie, co podkreślają rezydenci. Obwiniano ich o ciężki stan, w jakim znalazł się kraj.

Wszystko pogorszyła kwestia konwencji bajońskiej i konieczność wypłacenia Francji dużych sum pieniężnych, co okazało się niemożliwe do zrealizowania. Donacje napoleońskie w Księstwie spowodowały falę krytyki i niezadowolonia.

Choć źródła negatywnie wypowiadają się o Francuzach przebywających w Księstwie, o trudach, jakie musiało ponieść społeczeństwo, o jego ogromnych wydatkach, a wreszcie o ogólnym zniechęceniu i niezadowoleniu, które z dnia na dzień tylko się potęgowało, Polska, jak napisał Sz. Askenazy, zachowała serce dla Napoleona⁵⁵. Przyczyniło się do tego dalsze ponad sto lat niewoli i ucisku ze strony zaborców. Wobec tych smutnych wydarzeń fakt, że Napoleon dał nam Księstwo Warszawskie, zaczął być doceniany przez romantyków. To oni właśnie, kultywując bohaterów narodowych, postawili w tym panteonie wielkiego wodza, którego J. Słowacki porównywał do Cezara⁵⁶. Romantyczna legenda o nim przetrwała. Wobec stłumionych zrywów niepodległościowych i represji, jakich doznaliśmy od zaborców, zaczęliśmy doceniać Napoleona i pielęgnować opinie o euforii społeczeństwa polskiego w Księstwie. W zbiorowej pamięci utkwiły wspomnienia chwalebnych bojów.

Ten romantyczny kult wybitnej jednostki i czasu, który wraz z nią nastął, będzie funkcjonował w polskiej świadomości przez cały wiek XIX. Na prze-

⁵⁵ *Napoleon a Polska*, t. I, Warszawa 1918.

⁵⁶ *Na sprowadzenie prochów Napoleona*, w: *Utwory wybrane*, t. I, Warszawa 1999.

strzeni lat, po wielu wydarzeniach historycznych, w jakich przyszło nam uczestniczyć, zobaczyliśmy, że „Polska od obcych, od wszystkiej Europy mocarstwowej tyle doznała zła [...], od tego jedyne go mocarza cudzoziemca, jedyne go wielkiego Europejczyka, jakowe go doznała dobra⁵⁷. I choć Polacy tamtej doby czuli wielki żal zawiedzionych nadziei, choć narzekali, to wobec zajmowania kolejnych miast przez wojska rosyjskie w 1813 r. czuli żal i rozpacz. Wielu żołnierzy rzucało się z wałów w przepaść⁵⁸. Polacy są skłonni do ciągłego narzekania. Zarzuca się nam również owo patriotyczno-martyrologiczne patrzyenie na rzeczywistość oraz życie legendami i mesjanistycznymi mitami. I w to wpisuje się opowieść o powstaniu Księstwa.

W czasach rozbiorów, gdy marzenia o wolnej Polsce były tak żywe, ciągle trwała i ożywiała serca „legenda napoleońska”. Ta legenda powodowała, że często historycy z mniejszą wyrazistością pisali o bardzo ciężkim stanie Księstwa, o trudnościach organizowania państwa, uważając za wielkie dobrodziejstwo to, że w ogóle mogło ono istnieć. Od czasu rozbiorów aż do odzyskania niepodległości była to jedyna namiastka polskiej państwowości. W tym kontekście uświęcono ogrom ofiar, jakie poniosło społeczeństwo Księstwa. Nadano im wręcz wagę *sacrum*.

Mit napoleoński osiągnął swe apogeum w epoce dwudziestolecia międzywojennego, kiedy Francja była głównym sojusznikiem wojskowym odrodzonej Polski. W maju 1921 r. obchodzono w Warszawie w bardzo podniosłym nastroju rocznicę śmierci cesarza, wystawiając jego „relikwie” na widok publiczny podczas nabożeństwa i odsłaniając pomnik Napoleona na placu Napoleona⁵⁹. Prawda o tamtej epoce leży jednak w źródłach i to one ukazują nam rzeczywiste nastroje ludności, zbiorowe zachowania, nadzieje, zawody. Depesze pierwszego z francuskich rezydentów świadczą jednak niezbitnie o negatywnych nastrojach Polaków na wieść o tyłżyckich rozwiązaniach i dokładne ich poznanie mogłoby raczej przyczynić się do utrwalania tzw. „czarnej legendy Napoleona” w historiografii polskiej.

My Polacy ze swej natury „wspomnieniem dawnych bogactw” żyjemy⁶⁰. Tak jest i dzisiaj. Wtedy natomiast, w czasach pierwszych dni Księstwa, nie mogliśmy wybaczyć Napoleonowi tego niewielkiego państewka. Dziś jesteśmy z niego dumni.

⁵⁷ A s k e n a z y, dz. cyt.

⁵⁸ W. N a g ó r s k a - R u d z k a, *Opinia publiczna w Księstwie Warszawskim w 1813 r.*, „Przegląd Historyczny” 27(1928), s. 76-110.

⁵⁹ Plac Wareckiego przemianowany z tej okazji na plac Napoleona. M. T o m i c z e k, *Pomniki na cześć Napoleona I w Warszawie*, „Mówią Wieki” 3(1997), s. 37.

⁶⁰ J. L e c h o ń, *Herostrates*, w: *Poezje*, Wrocław 1990.

WAŻNIEJSZA LITERATURA

- A s k e n a z y Sz.: Napoleon a Polska, t. I-III, Warszawa 1918.
H a n d e l s m a n M.: Rezydenci napoleońscy w Warszawie 1807-1813, Kraków 1915.
Instrukcje i depesze rezydentów francuskich w Warszawie 1807-1813, wyd. M. Handelsman, Kraków 1914.

POLISH SOCIETY TOWARDS THE WARSAW UPRISING
IN THE LIGHT OF THE FRENCH RESIDENT'S TELEGRAMS

S u m m a r y

The paper focuses on the evaluation of the diplomatic correspondence conducted by Napoleonic residents in Warszawa. What is brought to our minds while reading it is, above all, the attitude of the society of the Grand Duchy of Warsaw towards France. The author of the letters consider the causes of the rising dislike towards the emperor's policy. The French diplomats noticed that the dislike towards their homeland and the ruler was caused mainly by political disappointment (the territorial limitation of the Duchy) and the enormous economic burdens, incommensurable with the economic opportunities of the country.

Despite the dislike of the contemporaries, the descendants, who had more bitter experience of the invaders, created the myth of Napoleon – the saviour of Poland. This myth certainly did not exist in the years 1807-1814, in the short period of the Duchy.

Translated by Jan Kłos

Słowa kluczowe: Księstwo Warszawskie, rezydenci napoleońscy, legenda napoleońska.

Key words: Grand Duchy of Warsaw, Napoleonic residents, Napoleonic legend.